

Kilka plusów Jurka Owsiaka i wielki minus

11 stycznia 2020

Nie ma nic złego w tym, że Jurek Owsiak dobrze żyje ze swojej fundacji charytatywnej. To nie jest złe, że dużo zarabia na swojej działalności i wiedzie luksusowe życie.

To nie jest złe, że wykorzystuje swoją fundację do podróży zagranicznych, lotów myśliwcem wojskowym, czy innych przygód niedostępnych przeciętnemu obywatelowi. To jest dobre i należy mu tego zazdrościć – przy okazji próbując osiągnąć to samo. Każdy człowiek powinien dążyć do tego, by być bogatym i wykorzystywać swoje bogactwo do przygód i wystawnego życia.

Nie ma nic złego w tym, że Jurek Owsiak zarabia na swojej fundacji i dzięki niej buduje swoją popularność i swoje inne firmy. To nie jest złe, że odniósł medialny i biznesowy sukces. To nie jest złe, że jest powszechnie lubiany i szanowany. Nie jest złe to, że jego fundacja wydaje krocie na budowanie swojego wizerunku – na luksusową siedzibę czy nowe samochody. Każda sensowna firma tak robi!

Nie ma nic złego w tym, że Jurek Owsiak ukrywa swoje rozliczenia finansowe i nie chce ich ujawnić nawet przed sądem. To nie jest złe, że fiskus boi się skontrolować jego firmy. Być może jego grupa biznesowa robi różne przekręty podatkowe czy księgowe. To jest słuszne i mądre! Każdy człowiek powinien do tego dążyć, by zapłacić jak najmniej podatku. Powinniśmy mu zazdrościć jego sprawności finansowej i każdy powinien go naśladować – tak by fiskus się bał ludzi, a nie ludzie fiskusa.

Nie ma nic złego w tym, że Jurek Owsiak wykorzystuje finanse swojej fundacji charytatywnej do tego, by organizować koncerty muzyczne i kilkudniowe zloty młodzieży w wakacje. Takie koncerty są fajne i potrzebne. Młodzież może się wyszumieć,

potaplać w błocie, posłuchać muzyki, zrelaksować się, nawiązać nowe kontakty. Jego hasło: „róbta co chceta” jest wolnościowe. Zaprzeczeniem byłoby: „róbta co wam każą” – a więc pochwała zamordyzmu i państwowej knagi. Wolność jest dobra, a zamordyzm zły.

Nie ma nic złego w tym, że koszty działalności Jurka Owsiaka są wysokie i że w dużym stopniu wykorzystuje on dla swojej fundacji fundusze publiczne: zasoby lokalnych gmin, czas antenowy publicznej telewizji, budżety miast. W ten sposób odzyskuje publiczne pieniądze, które władza by zmarnowała. Dobrze i słuszne jest to, by od państwa wyciągać ile się da. To jest forma prywatyzacji.

Nie ma nic złego w tym, że Jurek Owsiak ma poglądy polityczne i je propaguje. Każdy człowiek powinien interesować się polityką i ekonomią, powinien myśleć i analizować, powinien wyrabiać sobie poglądy i je głosić. To nie jest złe, że wykorzystuje polityków do swojej działalności. To nie jest złe, że wykorzystuje swoją firmę, fundację i inne organizacje do tego by uczestniczyć w polityce. To jest dobre, by przy okazji robienia biznesu propagować też ideologię polityczną.

To nic, że Jurek Owsiak w czasach PRL pracował w firmie, która była przykrywką dla wojskowego wywiadu. To nic, że jego ojciec był milicjantem. To nic, że jest wspierany przez służby specjalne. Każdy by chciał, by mu służby sprzyjały. Słusznym jest to, by ze służbami grać. I tak jak w każdej grze trzeba wygrywać. Dobrze, że Jurek Owsiak potrafi odróżnić oficera z jego służb, od oficera służb obcych i wie, komu składać raporty.

Ale w działalności Jurka Owsiaka jest jedno fundamentalne zło, które niweluje całe dobro, które powyżej wymieniłem. Otóż oprócz różnych dobrych pobocznych celów, jego fundacja ma cel główny: pomoc państwowym szpitalom, kupowanie do nich sprzętu. Gdyby miał inny, dobry cel, to byłby całkiem dobry. A tak rujnuje cały sens swojej działalności. Obranie takiego celu

powoduje, że jego fundacja wcale nie jest charytatywna!

Działalność charytatywna polega na tym, że się pomaga biednym ludziom. Ludziom poszkodowanym, którzy doznali jakiegoś nieszczęścia. Pomagać należy ludziom, biologicznemu życiu, a nie przedmiotom martwym: budynkom z łózkami. Państwowe szpitale są złe, więc pomoc im jest zła.

Jeśli Jurek Owsiak chciałby pomagać chorym dzieciom, to powinien im pomagać bezpośrednio – finansując ich leczenie. Jest wiele fundacji, które tak robią – pomagają konkretnym, chorym, poszkodowanym dzieciom. Fundacja Jerzego Owsiaka w małym zakresie pomaga konkretnym dzieciom, ale głównie wspiera nieudolne, źle zarządzane, źle finansowane, patologiczne szpitale. W istocie jest to pomoc dla właściciela tych szpitali – czyli państwa. A państwo to bezduszna maszyna, to terrorystyczny aparat przemocy, który ciemieży i grabi ludzi.

Dobry szpital nie potrzebuje wynajmować za darmo cudzego sprzętu, dobry szpital ma kupiony samodzielnie dobry sprzęt, bo to jest jego podstawowe narzędzie pracy. To szpital powinien sobie kupować sprzęt, bo zarząd szpitala najlepiej wie jakiego sprzętu potrzebuje, w jakiej liczbie i za jaką cenę. Dobry szpital zarabia dlatego, że ma dobre narzędzia pracy. Im lepiej zarabia, tym ma lepsze narzędzia, tym lepiej leczy ludzi. Narzędzia musi dostosować do potrzeb. Tak jak każda firma.

Fundacja charytatywna powinna finansować leczenie w dobrych szpitalach – leczenie biednych dzieci, których nie stać na dobry szpital. Im więcej będzie klientów dobrych szpitali, tym będzie ich więcej, tym będą tańsze.

Tymczasem wsparcie dla złych szpitali, dla szpitali, które nie potrafią sobie poradzić ze sprzętem, z podstawowymi narzędziami, których potrzebują do leczenia, to utrzymywanie patologii. Wtedy złych szpitali jest coraz więcej. Wtedy sprzęt jest rozłokowany nieoptymalnie, marnotrawnie. Gdy

organizacja charytatywna kupuje sprzęt i go nieodpłatnie udostępnia szpitalom, to zawsze przepłaci i udostępni nie tam gdzie potrzeba.

Oczywiście złe szpitale też leczą. Też czasem coś tam wyleczą. Zawsze się znajdzie ktoś, kogo wyleczono w złym szpitalu. I on będzie wdzięczny – pochwali szpital i pochwali właściciela sprzętu, z którego szpital skorzystał. W Polsce większość szpitali to szpitale państwowe, a zatem złe. I większość wyleczonych to wyleczeni w takich szpitalach. Dobrych szpitali prywatnych, czy nawet dobrych publicznych, jest mało, więc i wyleczonych w nich jest mniej. Więc gdy zrobimy ankietę, to wyjdzie, że złe szpitale leczą więcej. Ale to o niczym nie świadczy, to nic nie znaczy!

Jurek Owsiak powinien pozostać politykiem, ideologiem, celebrytą, animatorem rozrywki, klaunem, wodzirejem, prezenterem, konferansjerem i dyskdżokejem – powinien robić to, w czym jest dobry. Ale nie powinien zajmować się działalnością charytatywną, bo to mu kompletnie nie wychodzi – wybiera złe cele. Powinien zostać bogatym filantropem i zarobione miliony na robieniu medialnych przedstawień, koncertów i wygłupów powinien w jakiejś części oddawać dobrze zarządzanej, sensownie ukierunkowanej na pomoc organizacji charytatywnej. Takiej, która pomoże ludziom poszkodowanym, a nie przejmie rolę dostawcy sprzętu do bankrutujących szpitali.

A więc lepiej nie dawać żadnych pieniędzy na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, która pomaga chorym szpitalom. Lepiej te pieniądze oddać fundacji, która finansuje leczenie chorych dzieci.

Autorstwo: Grzegorz GPS Świdorski

Źródło: NEon24.pl